

TORUŃSKI INFORMATOR
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

IKAR

LIPIEC-SIERPIEŃ/2017

7-8/167-168/2017

ISSN 1731-4704

7-8





Naprawdę chcą Państwo wyjechać na wakacje? Na Państwa miejscu jeszcze raz przemyślelibyśmy tę decyzję. Toruń latem oferuje tyle ciekawych form kulturalnego wypoczynku, że żal je przegapić! Przybywających do nas turystów także zachęcamy, by nie ograniczali się do jednodniowego spaceru po starówce, gdyż dopiero udział w koncertach, spektaklach czy wystawach, z których wiele odbywać się będzie w plenerze, pozwoli naprawdę poczuć magię miasta. Co Państwo stracą, jeśli nas nie posłuchają? Przede wszystkim nie skorzystają Państwo z przebogatej oferty muzycznej. Dla miłośników klasyki Toruńska Orkiestra Symfoniczna przygotowała kolejną edycję festiwalu Nova Muzyka i Architektura, mocniejsze brzmienia zaofertuje Festiwal Rocka Progresywnego, czołowi polscy muzycy różnych gatunków wystąpią podczas Koncertów pod Gwiazdami, po latach wraca z ewangelicznym przesłaniem Song of Songs Festival, odbędzie się też niezwykle muzykalny musical w wodnej scenografii na motywach „Romea i Julii”, a na zakończenie lata jak zawsze zabrzmie harmonijka ustna na Toruń Harmonica Bridge. Przez całe wakacje obserwować będzie można widowiska Festiwalu Teatrów Ulicznych. Wizytówką

miasta staną się z pewnością Święto Toruńskiego Piernika i Festiwal Wisły. Początek i koniec lata to akcenty wizualne: w lipcu kameralny Festiwal Wizje, zaś pod koniec sierpnia spektakularny, dostrzeżony w Polsce i na świecie Bella Skyway Festival.

O tym wszystkim przeczytają Państwo w wakacyjnym „Ikarze”, a w numerze polecamy także rozmowę z mistrzynią piosenki poetyckiej Magdą Umer, która z toruńskim pianistą jazzowym Bogdanem Hołownią nagrała płytę „Bezsenna noc”. Z tej okazji w cyklu portretów toruńskich twórców rysownik Marcin Treichel prezentuje sylwetkę naszego poety fortepianu.

Jeśli jednak zdecydują się Państwo opuścić na chwilę Toruń, życzymy wspaniałych wakacyjnych przeżyć, doświadczania świata całym sobą i wytchnienia od codzienności na tyle, by potem z chęcią do niej wrócić.

Redaktor prowadząca
Magdalena Kujawa

IKAR

Ikar w wersji elektronicznej: www.torun.pl, zakładka Ikar; www.facebook.com/ikartorun

Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wąty gen. Sikorskiego 8

Redaktor prowadzący: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-86-82, e-mail: m.kujawa@um.torun.pl, www.torun.pl/ikar)

Okładka i program: Matylda Mazur-Wasyłkowska (www.yoyo-design.com)

Skład i przygotowanie: Marcin Treichel (608-59-00-71, www.treichel.pl)

Korekta: Andrzej Dembowski

Druk: Print Management, ul. Świętopełka 38/13, 87 - 100 Toruń, tel. 56 649 68 87 Nakład: 3000 egz.

Projekt szaty graficznej i logo: Rafat Drzycimski

Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.

8

Wydarzenie lata 2-10

Światło wody
Nie zawsze poważna
Scena z powietrza
Werona w 3D
Błysk w lipcu
Miasto ze smakiem
Wszystko płynie

Repertuar na lato 11-38

Programy instytucji kultury

Wydarzenie lata 39-41

Głośniejsza strona mocy
Rock z ambicjami
Harmonia z różnych stron

Rozmowa „Ikar” 42-45

Dalszy ciąg ciszy - wywiad z Magdą Umer

Kulturalny czerwiec w obiektywie 46-47

Fotograficzny przegląd wydarzeń

Toruńskie ulice 48

Niewidzialny most



Światło wody

„Wszystko płynie i nic nie pozostaje takie samo” – myśl Heraklita stała się mottem tegorocznego **Bella Skyway Festival**. W Roku Rzeki Wisły hasłem przewodnim tej wyjątkowej imprezy jest „Płynny wszechświat”. Ogień (światło) z wodą połączone zostaną w Toruniu 22-27 sierpnia.

„Światło, źródło wszelkiego życia — na najbardziej podstawowym poziomie w procesie fotosyntezy, ale również w mitach religijnych — jest przez nas dostrzegane w związku z powierzchniami, na które pada. Widzimy je w krajobrazie czy w dziełach sztuki jako rezultat gry pomiędzy kolorem a cieniem. Woda nie jest jedynie podstawą życia, pochodzenia naszego gatunku, ale fundamentalnym elementem naszego istnienia” – piszą organizatorzy.

Spośród blisko stu zgłoszonych instalacji z różnych zakątków świata organizatorzy wybrali szesnaście. W Toruniu zaprezentują się artyści

z Włoch, Portugalii, Finlandii, Francji, Węgier, a nawet z Singapuru. Będzie też spora reprezentacja rodzimych twórców, wśród których znajdują się również torunianie. Część festiwalowych gości to dobrzy znajomi – ich projekty wzbudzały entuzjazm w minionych latach. Będzie jednak okazja do zapoznania z nowymi autorami. Jak zawsze nie zabraknie spektakularnych projektów o olbrzymich rozmiarach, wykorzystujących najnowsze technologie, ale warto zwrócić uwagę także na bardziej kameralne propozycje, w subtelny sposób działające na przestrzeń i emocje odbiorców. Część z nich nieść będzie ważne społeczne przesłanie.

Błyszcząca pałac

Po raz kolejny gigantyczną instalację zaprezentuje włoska grupa Mariano Light. Twórcy postawią na ul. Szerokiej Renaissance Palace. Konstrukcję otworzy wielki portal, a za nim będzie można spacerować pod sklepieniem z tysięcy światełek. Doskonale znani, przede wszystkim ze świetnych mappingów 3D na budynku Collegum Maximum, są węgierscy artyści tworzący Limelight. W tym roku ponownie zaprezentują się w tym miejscu, ale z pewnością zaskoczą publiczność swoją nową projekcją. Portugalskie Ocubo to również dobrzy znajomi festiwalu. Tym razem efekt trójwymiarowości przygotowanego przez nich mappingu na budynku Urzędu Marszałkowskiego obserwować będzie można przy pomocy okularów 3D. Alexander Reichstein z Finlandii swoim projektem przywróci do życia dawnych mieszkańców miasta. W różnych miejscach pojawiać się będą postacie wykonane z drutu pomalowanego fluorescencyjną farbą, przypominające o tych, którzy chodzili ulicami miasta przed nami. „Moonflower” to niezwykła instalacja w formie kwiatów, wykorzystująca energię słoneczną. Propozycja Yun, artystki z Singapuru, rozświetli mroczny park. „OZoo” to tytuł projektu francuskiego Chezbulb, który zaprezentowany zostanie na skwerze Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej.

Kropla do kropli

Listę instalacji polskich twórców otwiera „Water Concept Factory” autorstwa firmy Bodigi Bogumiła Palewicza. Na przystani AZS odbędzie się projekcja na kurtynach wodnych z towarzyszeniem świetlnych dronów. Sporym zainteresowaniem cieszą się kameralne dzieła pokazywane na ul. Cisnej. W tym roku podświetlonymi kwiatami udekoruje ją Magdalena Radziszewska. Warto odwiedzić na festiwalu Dolinę Marzeń. Joachim Sługocki do swojej instalacji wykorzysta światło i wodę, zaś uczestnicy zajęć w toruńskiej Pracowni Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych wykonają z blachy i siatki ptaki oraz ryby, które - podświetlone - nadadzą miejscu bajkowy klimat. Orzeł z kropel wody, ukazujący niszczycielskie oblicze zjawisk natury, to festiwalowa propozycja Anny Galas. Niepokojący ptak pojawi się w parku przy pl. Rapackiego. „Planula” to z kolei dzieło, którego budulcem jest tłuczona ceramika. Agnieszka Majak stworzy z niej trzy podświetlane od środka obiekty, nawiązujące do wodnych mikroorganizmów.

Połączeniem efektów wizualnych z dźwiękowymi będzie jedyna instalacja przygotowana we wnętrzu. W kościele Ducha Świętego mappingowi 3D towarzyszyć będzie muzyka autorstwa Kacpra Nowaka (Steve’a Nasha) w wykonaniu kompozytora oraz organisty Jana Morczka. Krytyką konsumpcyjnego społeczeństwa, które prowadzi do degradacji ekologicznej, będzie instalacja „H₂SO₂” Macieja Kwietnickiego i Arka Pasożyta. Fundacja Nie-Art, podobnie jak w ubiegłym roku, oświetli budynek klubu przy ul. Browarnej. Z kolei na gmachu Teatru Horzycy zobaczymy komiks z legendą o toruńskim smoku. Mapping przygotowuje Top-Art.

(maki)



Nie zawsze poważna



Tubicinatores Gedanenses

■ **Piękne dźwięki i ciekawe wnętrza oraz plenery miasta w jednym – to znak rozpoznawczy międzynarodowego letniego festiwalu Nova Muzyka i Architektura. Na jego 21. edycję Toruńska Orkiestra Symfoniczna zaprasza we wszystkie weekendy lata.**

Jak zawsze festiwal stanowi ofertę głównie dla miłośników muzyki klasycznej, jednak wakacyjna aura sprawia, że wiele wydarzeń ma lżejszy, przystępny charakter, nie brakuje też ukłonów w stronę innych gatunków muzycznych. W ciągu lata wystuchamy zarówno kameralnych koncertów, jak i przewidzianych na większe składy wykonawcze. Usłyszymy rodzimych muzyków, a także artystów z Finlandii, Rosji, Estonii, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Niemiec i USA. A wszystko w otoczeniu ciekawej, zabytkowej i nowoczesnej architektury Torunia.

Nordic Saxophone Quartet



Znad Bałtyku i dalej

Festiwal zainaugurowany został w czerwcu podczas Świąta Miasta koncertem z udziałem światowego wirtuoza gitary Marcina Dylli. Przed nami jeszcze kilkanaście spotkań, zwykle odbywających się w końcówce każdego tygodnia. Dwa wydarzenia zaplanowano na 1 lipca. W południe na scenie na Wiśle dzieci wprowadzone zostaną w arkana muzyki ludowej. Oprócz dźwięków podziwiać będzie można piękne kujawskie stroje i poznać zwyczaje i zabawy popularne na dawnej wsi. Wieczorem w koncercie „Muzyka doby przemian” utwory dawne zabrzmiały na dziedzińcu Ratusza Staromiejskiego oraz z wieży budynku. Wykonawcami będą Tubicinatores Gedanenses oraz grający na pozytywie Błażej Musiałczyk. Wszystko dla uczczenia 500. rocznicy reformacji.

Warto zwrócić uwagę na koncerty muzyków z państw nadbałtyckich. W rejs wokół morza z pieśnią na ustach zaproszą nas 8 lipca fińscy artyści – baryton Aarne Pelkonen i pianista Juho Alakärppä. W programie muzyka Schuberta, Szymanowskiego, Sibeliusa i Czajkowskiego. Utwory rodzimych kompozytorów oraz George’a Gershwina zabrzmiały 29 lipca podczas występu szwedzkiego Nordic Saxophone Quartet. Muzyczne mosty z Estonią przetrzucimy 5 sierpnia. W składzie znajdują się skrzypce, altówka, wiolonczela i fortepian. Chór z bliźniaczej Getyngi towarzyszyć będzie wraz z toruńską orkiestrą śpiewakom Iwonie Hossie (sopran) i Adamowi Szerszeniowi (baryton). W kościele Wniebowzięcia NMP 26 sierpnia artyści wykonają „Requiem niemieckie” J. Brahmsa. Po raz kolejny toruńska publiczność spotka się z Rosjanką Aleksandrą Li. Laureatka III nagrody ubiegłorocznego Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego tym razem w sali na Jordankach 22 lipca zaprezentuje utwory W.A. Mozarta, F. Schuberta, S. Prokofiewa i H. Wieniawskiego.

Nova Muzyka i Architektura zaprosiła też artystów z odleglejszych miejsc. Od kilku lat w ramach cyklu rozbrzmiewa muzyka gospel. W tym roku z Wielkiej Brytanii przyjedzie Colin Williams ze swoim zespołem wokalnym. Artystom towarzyszyć będą polscy instrumentalisci oraz wokalistka Gabriela Gąsior. Koncert odbędzie się w kościele Ducha Świętego 13 sierpnia. Stali bywalcy festiwalu przyzwyczaili się również do tego, że jest on okazją do posłuchania popisów młodych wirtuozów fortepianu z różnych zakątków świata, uczestników odbywającej się w Bydgoszczy Paderewski Piano Academy. Na ten koncert orkiestra zaprasza 19 sierpnia do Dworu Artusa. Na zakończenie festiwalu dwukrotnie usłyszymy amerykańską wokalistkę Karen Slack. Ostatniego dnia sierpnia w Ratuszu Staromiejskim wraz z pianistą Bartłojem Weznerem zaprezentuje swój recital, na który złożą się m.in. utwory M. Ravela, J. Brahmsa, G. Gershwina i D. Ellingtona. Dwa dni później usłyszymy ją na Jordankach z Toruńską Orkiestrą Symfoniczną w koncercie pod wiele mówiącym tytułem „Od La Scali do Broadwayu”.

W dobrym towarzystwie

Warto również zwrócić uwagę na ciekawe wydarzenia z udziałem lokalnych artystów. „Rodzime talenty” to koncert znakomitych toruńskich twórców: skrzypaczki Anny Marii Staśkiewicz i pianisty Pawła Wakarecego, którzy wystąpią w ratuszu wraz ze świetnym wiolonczelistą Marcinem Zdunikiem. Wykonają oni tria fortepianowe A. Panufnika i F. Schuberta. Z sąsiedniej Bydgoszczy przyjedzie do nas Orkiestra Filharmonii Pomorskiej, by 13 sierpnia na scenie na Wiśle wykonać „Muzykę na wodzie” G.F. Händla. Na ten koncert wstęp jest wolny.

Listę atrakcji festiwalowych uzupełniają imprezy towarzyszące. Wśród nich znajdują się projekcje filmowe. W dwóch częściach zobaczyć będzie można serial „Świątynie kultury”, poświęcony najciekawszym budynkom na świecie. Każdy odcinek nakręcony został przez innego reżysera. Zobaczymy również filmy, w których muzyka pełni ważną rolę: „Pianomania” oraz „Gucza! Pojedynek na trąbki” ze wstępem filmoznawczym. Dwukrotnie odbędą się też spotkania z przewodnikiem pod hasłem „Organy w toruńskich kościołach na tle województwa kujawsko-pomorskiego”.

(mufk)

Scena z powietrza

■ **Popisy kaskaderskie, sztuczki cyrkowe, taniec z flagami, pantomima, wariacje z ogniem – tak różnorodne będą propozycje Festiwalu Teatrów Ulicznych. Do końca wakacji (a nawet jeszcze we wrześniu) zobaczymy osiem przedstawień z Polski i zagranicy.**

platać będzie popisami żonglerskimi, iluzjonistycznymi, pantomimą i tańcem. Podobne elementy złożą się na widowisko „Klaun w balonie”, które jest zabawną, interaktywną historią tworzenia konstrukcji latającej.

Flagowi kaskaderzy

Z Belgii przyjedzie 9 lipca Flagdancegroup Symbolica, która zaprezentuje tradycyjny belgijski taniec z flagami. Choć zespół istnieje już

od 1969 r., tworzą go 12-18-latkowie. To uczniowie Sint-Jan Berchmanscollege z Genku. Flamandzki folklor w połączeniu z układami tanecznymi z flagami z pewnością będzie widowiskową propozycją dla torunian i turystów. Cyrkową alternatywą można nazwać fińską Race Horse Company. W „Motosikai” 14 lipca twórcy będą zaskakiwać publiczność kaskadersko-akrobatycznymi popisami, a wszystko, jak zapowiadają organizatorzy, w estetyce chaosu. Zbliżony charakter będzie miał pokaz 22 lipca niemieckiego Baengditos Theatre „John-

ny's Stuntshow”. Poznamy w nim kierowcę-kaskadera, który próbuje bić kolejne rekordy. Wśród nich będzie m.in. balansowanie na dachu Volkswagena Garbusa i wjeżdżanie samochodem w płomień.

Tych, którzy od teatru oczekują subtelniejszych doznań, zadowoli zapewne 29 lipca propozycja estońskiej artystki Grette Gros. „Elina” to pantomima w połączeniu z akrobacjami na szarfach, opowiadająca o kobiecie, która postanawia wbrew przeciwnościom zaważyć o swoje marzenia.

Światowi po sąsiedzku

Na wyprawę po mieście w towarzystwie misternych pojazdów, na których artyści wykonywać będą akrobatyczne popisy w rytm muzyki, zaprosi 10 i 11 sierpnia czeski Teatr V.O.S.A. W spektaklu „High Dreaming” nie zabraknie interakcji z publicznością. Widowiska grupy prezentowane były m.in. podczas Targów Czeskich w Londynie, ceremonii Mistrzostw Świata w Hokeju na Słowacji i na zawodach Formuły 1 w Bahrajnie. Na zakończenie festiwalu, 9 września, pokazany zostanie legendarny spektakl „Carmen Funebre” jednego z najważniejszych polskich



Już w czerwcu mogliśmy oglądać widowisko muzyki i światła „Spark” brytyjskiej grupy Worldbeaters Music, a także prezentację Kabaretowej Sceny Seniora w spektaklu „Duety, kwartety, sekstety”. Wakacyjne prezentacje rozpocznie Teatr Szczęście, założony przez Andrzeja Talkowskiego - komika, magika, klauna, mima, związanego z krakowską Piwnicą pod Baranami. Wcieli się on w postać Klauna Feliksa, który dwukrotnie zaprosi do wspólnej zabawy dzieciaki. W przedstawieniu „Ale cyrki” 1 lipca opowie o podróżach po świecie, które prze-

teatrów alternatywnych Biuro Podróży. Choć przedstawienie powstało 23 lata temu w odpowiedzi na konflikty etniczne, rodzące się postawy nacjonalistyczne i wojnę w Bośni, niestety wciąż jest boleśnie aktualne. Punktem wyjścia do spektaklu było spotkanie z uchodźcami z terenów byłej Jugosławii. Ważnemu przedstawieniu artyści nadali efektowną formę, łącząc ogień i akrobacje na szrudach. Przedstawienie nagrodzone zostało na najważniejszych światowych festiwalach: Fringe w Edynburgu i Radjr w Teheranie. (maki)



Werona w 3D

Historia najstojniejszych kochanków świata w formie musicalu i w oprawie projekcji 3D na kurtynach wodnych – to wydarzenie unikatowe na skalę świata. Artyści stołecznego Studia Buffo trzykrotnie zaprezentują w Toruniu muzyczną wersję „Romea i Julii”. Premiera 4 sierpnia.

Widowisko w reżyserii Janusza Józefowicza do muzyki Janusza Stokłosa z pewnością zaskoczy swoją niecodzienną oprawą. Za projekcje na wodzie i ekranach odpowiadać będzie znana z festiwalu Bella Skyway firma Water Concept.

- Nigdy czegoś takiego nie robiłem, będzie to więc dla nas eksperyment – przyznał na konferencji prasowej Janusz Józefowicz, dyrektor artystyczny Studia Buffo. - Dzięki projekcjom stworzą się nowe przestrzenie i nowe możliwości dla aktorów. Mamy nadzieję, że to artystyczne wyzwanie otworzy nam nowe szlaki w pracy.

W widowisku zobaczymy m.in. Nataszę Urbańską. Pokazane ono zostanie w Toruniu trzykrotnie. Na premierę obowiązywać będą bezpłatne wejściówki, zaś ci, którym nie uda się ich zdobyć, 5 i 6 sierpnia będą mogli zobaczyć spektakl odpłatnie. Wydarzenie zwieńczy XVIII Światowe Igrzyska Polonijne, które odbędą się w Toruniu od 29 lipca do 6 sierpnia. (maki)

Błysk w lipcu

■ **Perseidy to zjawisko, które obserwujemy w sierpniu, ale nalot gwiazd na Toruń następuje już na początku wakacji. Czerwowym koncertem Susanne Vegi Centrum Kultury Dwór Artusa zainaugurowało tegoroczny cykl Koncertów pod Gwiazdami.**

Do 30 lipca czekają nas jeszcze cztery muzyczne wieczory, w większości zaplanowane na wolnym powietrzu, w gościnnym amfiteatrze Muzeum Etnograficznego. Po występie gwiazdy światowego formatu, przyjdzie czas na rodzimych wykonawców z ekstraklasy. Pierwszym lipcowym akcentem (6.07.), wyjątkowo w Dworze Artusa, będzie występ Adama Nowaka. Tym razem muzyk nie zagra z Raz Dwa Trzy, lecz z formacją Akustyk Amigos. Z towarzyskich spotkań powstał projekt muzyczny, który ma zaowocować płytą. W programie znajdują się w większości piosenki do tekstów Adama Nowaka, ale nie zabraknie też strof Gałczyńskiego, Młynarskiego i Herberta. Przyjacielską akustyczną paczkę tworzą obok Nowaka Jacek Trelński z Raz Dwa Trzy i Karim Martusewicz z zespołu Voo Voo. W Toruniu dołączą do nich trębacz Eldis la Rosa oraz perkusista Paweł Dobrowolski.

Świetne, poetyckie teksty, oprawione wysokiej próby muzyką, to znak rozpoznawczy jednej z najważniejszych polskich formacji rockowych – Hey. Katarzyna Nosowska wystąpi ze swoim zespołem w amfiteatrze 13 lipca. Będzie to jeden z jaśniejszych elementów cyklu nie tylko dlatego, że Hey jest gwiazdą z najwyższej półki, ale także z tego powodu, że zespół zagra m.in. materiał ze swojej najnowszej płyty „Błysk”. Dwunasty krążek grupy to powrót do mocnych, gitarowych brzmień i rytmu, teksty Nosowskiej zaś jak zawsze przynoszą wnikliwą, gorzką obserwację świata i człowieka.

Prawdziwy zlot gwiazd nastąpi 23 lipca. „Chaos pełen idei” to tytuł programu, z którym wystąpi kwintet Wojtka Mazolewskiego, z gościnnym udziałem artystów wywodzących się z odległych od siebie nurtów muzycznych i reprezentujących różne pokolenia: Wojciecha Waglewskiego, Piotra Zioly i Viena. Lider Pink Freud i twórca wielu innych projektów muzycznych obchodzi 30-lecie pracy artystycznej, kiedy jednak patrzy się na jego młodzieńczą energię i otwartość na eksperymenty, trudno w to uwierzyć. Koncert promuje płytę, na której, oprócz wymienionych wyżej artystów, zagościli również John Porter, Jan Borysewicz i Janusz Panasewicz, Natalia Przybysz, Ania Rusowicz, Misia Furtak i Justyna Świąs.

Werwa wbrew metryce to także cecha ostatniego gościa Koncertów pod Gwiazdami – Marka Piekarczyka. Lider TSA od lat świetnie funkcjonuje jako solista. 30 lipca zaprosi nas na akustyczny występ, w którym złoży hołd początkom polskiego rock’n’rolla. Zabrzmią covery ballad rockowych, ale też utwory z repertuaru Skaldów, Czerwonych Gitar, Niebiesko-Czarnych i innych, czasem nieco zapomnianych wykonawców. Wszystkie znalazły się na wydanej kilka lat temu płycie „Źródło”. **(młk)**



Miasto ze smakiem

■ **Gotycka starówka niewątpliwie cieszy wzrok. Od średniowiecza jednak Toruń działa również na zmysł smaku. Ten ałt miasta podkreślali nawet królowie. Po raz kolejny 11-12 sierpnia Fabryka Cukiernicza Kopernik organizuje Święto Toruńskiego Piernika.**

Wspaniałe miodowe ciastko wypiekane tu od wieków godne jest wielkiej fety i na taką liczyć mogą wszyscy, którzy zdecydują się świętować w Toruniu. Organizatorzy przygotowali szereg atrakcji dla całych rodzin. Piernik oczywiście pełni w nich będzie rolę główną, jednak można liczyć także na inne wspaniałe doznania kulinarne. Będą zabawy, warsztaty, pokazy i koncerty. Większość wydarzeń odbędzie się na Bulwarze Filadelfijskim, ale oczywiście moc atrakcji przygotuje także Muzeum Toruńskiego Piernika. Tu zaplanowano pokazy Piernikowej Akademii Smaku, podczas których m.in. zrekonstruowane zostaną dawne przepisy na pierniki. Swoje wyroby zaprezentują piernikarze z całej Polski. Na otwarcie przygotowana zostanie specjalna katarzynka, która stanie się symbolem święta. Otwarta zostanie również wystawa „Z serca fabryki”, zaplanowano też projekt artystyczno-kulinarny „Cud-miód”. Ale w zakresie smaku święto nie ograniczy się wyłącznie do pierników. Po raz kolejny z Polski i zagranicy zjedzie na bulwar kilkadziesiąt food-tracków, oferujących bardzo różne dania. Kawiarnia chillout przygotowuje m.in. desery piernikowe i lody molekularne, zaś w Alei Piw Rzemieślniczych zapoznamy się z ofertą kameralnych browarów. Na festiwalu nie może również zabraknąć kulinarnych



gwiazd. W arkana mistrzowskiej kuchni wprowadzą nas: autor popularnego programu telewizyjnego „Po prostu gotuj” Pascal Brodnicki, finalistka programu „Top Chef” Malika Szyk-Juchowicz oraz zwycięzca II edycji tego show Sebastian Olma. Także publiczność będzie mogła pochwalić się swoimi talentami podczas konkursu na najlepsze ciasto piernikowe.

Po takiej dawce kalorii warto spróbować jakoś je spalić w strefie sportowej, w ramach której będzie można m.in. potrenować zumbę z jej prekursorką w Polsce Izabelą Kin-Jandą. Smakowicie zapowiada się również oferta koncertowa. Z torunianami i turystami świętować będą: Fisz Emade Tworzywo, Kortez, Łona i Webber, The Pimps, a także irlandzka formacja My Fellow Sponges. Działać będzie również otwarta scena muzyczna.

Nie sposób wyliczyć wszystkich atrakcji przygotowanych dla dzieci. Będą one mogły m.in. przejechać się karuzelą wenecką, przetestować sprawność na ścianie wspinaczkowej oraz wziąć udział w zajęciach z toruńskimi koszykarzami. W strefie edukacyjnej pociechy wezmą pod lupę piernik i rozłożą go na czynniki pierwsze. **(młk)**

Wszystko płynie

■ Ma 1047 km długości i przepływa przez cały kraj, nic więc dziwnego, że jej znaczenie postanowiono podkreślić, ustanawiając 2017 Rokiem Rzeki Wisły. Szczególnym momentem obchodów będzie Festiwal Wisły, który rozpocznie się 12 sierpnia we Włocławku, zakończy się zaś 15 sierpnia w Toruniu, po drodze odwiedzając również Ciechocinek i Nieszawę.

Jak podkreślają organizatorzy z Kujawsko-Dobrzyńskiej Organizacji Turystycznej, odcinek między Włocławkiem a Toruniem jest jednym z ważniejszych w całym biegu rzeki. Wymieniają związane z nim fakty historyczne: tu przebiegał Szlak Bursztynowy, później wiodła granica z Prusami, a następnie z państwem krzyżackim. To tu podpisano II pokój toruński, dzięki któremu Wisłą mogli swobodnie pływać flisacy.

Te powody wystarczają, by przypomnieć dawne tradycje i cieszyć się teraźniejszymi korzyściami z rzecznego sąsiedztwa. Impreza wzorowana jest na mającym długą tradycję Festiwalu Loary. Organizatorzy zaplanowali mnóstwo atrakcji związanych z przeprawą rzeczną, dawnymi zwyczajami i rzemiosłami oraz kulinariami. Toruń będzie ostatnim

przystankiem wydarzenia. 14 sierpnia przybędą i pozostaną tu do następnego dnia różnego rodzaju statki i łodzie, m.in. odtworzone dawne jednostki flisackie. Będzie można się im przyglądać, niektóre zaproszą na pokład, część z nich zaproponuje też krótki rejs. Dawne zawody związane z wodą, m.in. szkutnictwo, niewodnictwo, powroźnictwo, wikliniarstwo, bednarstwo, ciesielstwo okrętowe, flisactwo i rybactwo, będzie można poznać przy specjalnych stoiskach edukacyjnych. Tu zobaczymy też działanie pływającej kuźni i młyna wodnego. Przez dwa dni będzie można również spróbować nadwiślańskich smaków na targach kulinarnych, a także zabrać je ze sobą do domu dzięki jarmarkowi. Nie zabraknie pokazów z degustacją.

Oczywiście zaplanowano również atrakcje kulturalne. Miłośnicy szant z pewnością chętnie przybędą na Przegląd Piosenki Żeglarskiej „Szkuta” i to być może nie jedyny muzyczny akcent festiwalu. Ciekawostką będzie z pewnością widowisko historyczne pod intrygującym tytułem „Wypędzenie prostytutek z Torunia”, choć w momencie zamykania numeru ważyły się jego losy i być może przegra ono w konkurencji z jeszcze ciekawszą propozycją. W planach jest również lotnicze show.

„Festiwal Wisły 2017 zaprasza tych, którym Wisła jest droga. W Roku Rzeki Wisły uczcijmy ją wspólnie” – zachęcają organizatorzy. (maki)

Głośniejsza strona mocy

■ Po siedmiu latach przerwy do Torunia wraca Song of Songs Festival – impreza poświęcona muzyce z chrześcijańskim przesłaniem. Na scenie plenerowej na Jordankach 14-15 lipca usłyszymy najważniejszych polskich przedstawicieli tego nurtu oraz gościa z Włoch – siostrę Cristinę Scuccię.

- W niespokojnej Europie można i trzeba szukać obszarów, w których młodzi ludzie znajdą wspólną płaszczyznę z innymi, podobnie czującymi i myślącymi – mówi dyrektor festiwalu Wojciech Zaguła.

Zainicjowany w 1998 r. festiwal od początku miał ekumeniczny charakter - prezentowali się tu artyści różnych odłamów chrześcijaństwa. To także impreza otwarta na odległe od siebie gatunki muzyczne. Okazuje się, że ewangeliczne prawdy równie dobrze brzmią w rytmach reggae czy gospel, co w rocku, heavy-metalu, rapie i muzyce pop.

Do Torunia przyjadą gwiazdy doskonale znane z wcześniejszych edycji imprezy, nie zabraknie jednak nowych artystów. Przez dwa wieczory na scenie pojawi się trzynaście formacji oraz solistów. Do starych znajomych należy metalowe Anastasis. Stałym gościem festiwalu jest też Maleo Reggae Rockers. Choć nazwa zespołu sugeruje styl muzyczny, Darek Malejonek znany jest z przekraczania granic gatunkowych. Artysta wystąpi również z grupą 2 Tm 2,3 (Tymoteusz). W zespole grają też m.in. Tomasz Budzyński i Robert „Litza” Friedrich oraz bracia Marcin i Mateusz Pospieszalscy. Friedrich jest też liderem rockowej Luxtorpedy, którą również usłyszymy na festiwalu. Mocny rock ustąpi miejsca na scenie muzyce chóralnej. Od 1982 r. działa TGD (Trzecia Godzina Dnia), wykonując utwory charyzmatycznego dyrygenta Piotra Nazaruka. To muzyka gospel w najlepszym wydaniu. Z TGD występowali m.in. Natalia Niemen i Mietek Szcześniak.



Na tegorocznym SOS będziemy mogli posłuchać ich solowych występów. Solo zaśpiewa też młody poznański autor piosenek i gitarzysta Michał Rassek. Kameralny będzie również koncert duetu Fisheclitic, stworzonego przez małżeństwo Joannę i Łukasza Kupczyńskich.

Jednym z czołowych polskich przedstawicieli reggae jest zespół Jafia. Zabrzmią zapewne utwory z ich najnowszej płyty „Ka Ra Va Na”. Po raz drugi w tym roku zagości w Toruniu Exodus 15, tworzący nowoczesną muzykę uwielbienia. Lednickie spotkania młodych zawoczyły powstaniem w 2000 roku grupy Siewcy Lednicy. Sporym zainteresowaniem cieszyć się będzie zapewne występ zagranicznej gwiazdy festiwalu. Siostra Cristina Scuccia wygrała w 2014 r. telewizyjne show „The Voice of Italy”, a dzięki internetowi podbiła swoim wspaniałym głosem serca publiczności na całym świecie.

- Nasz festiwal był i pozostaje „głośniejszą stroną mocy”. I wierzymy, że jest to moc Ducha – podkreśla Wojciech Zaguła. (maki)



Rock z ambicjami

■ **Mocne, lecz melodyjne brzmienia zagospodzą 8 i 9 lipca w amfiteatrze Muzeum Etnograficznego. Po raz drugi w Toruniu, a w sumie po raz jedenasty, odbędzie się Festiwal Rocka Progresywnego im. Tomasza Beksińskiego.**



Art of Illusion

W tym roku Stowarzyszenie Inicjatyw Niezależnych „Progres” zaprosiło dziewięciu wykonawców, w tym dwóch zagranicznych.

- Festiwal ma na celu promocję klasycznej muzyki rockowej podniesionej do rangi sztuki, która od ponad 40 lat fascynuje i zaspokaja najbardziej wyrafinowane gusty muzyczne na całym świecie – mówi organizator **Jakub Bożko**.

Z Holandii przyjedzie neoprogresywna formacja Flamborough Head, której muzyka cechuje się wyrafinowanymi, świetnie zaaranżowanymi melodiami. O sukcesie zespołu zdecydował też znakomity głos wokalistki Margriet Boomsmy, grającej również na flecie. Basistą grupy jest Eddie Mulder, który na festiwalu zaprezentuje też swój solowy projekt, zawierający sporą dawkę subtelnych, melancholijnych brzmień.

Poza gośćmi z zagranicy na festiwalu pojawi się ciekawa reprezentacja polskich muzyków, wśród których nie zabraknie przedstawicieli naszego regionu. Bydgoska formacja Art of Illusion w ostatnim czasie rozwinęła skrzydła i znalazła się w czołówce polskiego prog-metalu. Mocne gitary, eksperymentujące klawisze, świetna sekcja rytmiczna i wokal to znaki rozpoznawcze formacji. Sąsiadami z Brdy są również muzycy grupy Yesternight, której występ przed kilkoma laty na festiwalu został ciepło przyjęty. Toruński koncert będzie jednocze-

śnie premierą debiutanckiej płyty formacji. Na scenę po kilku latach przerwy powraca zespół Grendel, na początku kariery okrzyknięty polskim Marillionem. Warto posłuchać przearanżowanych utworów z płyty „The Helpless”. Bardziej przystępną, co nie znaczy, że mniej ambitną odmianę rocka progresywnego, zaprezentuje Backward Runners z Olsztyna. Do korzeni gatunku sięgną z kolei wrocławskie Halucynacje, zaś określenie rock atmosferyczny odpowiada twórczości grupy Here on Earth. Do słynnej kanadyjskiej grupy Rush nawiązuje z kolei śląski zespół AnimAte.

Co roku na festiwalu wręczana jest Nagroda im. Roberta RoRo Roszaka, przyznawana za najlepsze wydawnictwo roku. Otrzyma ją Love De Vice z Warszawy za album „Pills”. Organizatorzy zadbają też o pamięć patrona. O Tomaszu Beksińskim opowie Wiesław Weiss, redaktor naczelny miesięcznika „Teraz Rock”, autor encyklopedii muzyki rockowej oraz monografii „Tomek Beksiński. Portret prawdziwy”. Muzyczne wydarzenia poprzedzać będzie każdego dnia piknik rodzinny, zatem warto zabrać ze sobą dzieciaki. Wstęp na festiwal jest wolny.

(młk)

Harmonia z różnych stron



■ **Muzycy z Włoch, Hiszpanii, Chorwacji, Szwajcarii i Polski przyjadą 18-20 sierpnia do Torunia na kolejną edycję festiwalu Harmonica Bridge. Niewielki instrument wydać będzie dźwięki m.in. na jazzową, folkową, rockową i oczywiście bluesową nutę.**

Formuła festiwalu zainicjowanego przez toruńskiego wirtuoza harmonijki i bluesmana Sławka Wiercholskiego jest od lat niezmienna. Na trzydniowe wydarzenie organizowane przez Dom Muz składają się koncerty muzyków z różnych zakątków Europy i Polski oraz warsztaty, konkurs harmonijkowy, a także wystawa. Muzyczne spotkania odbywać się będą w większości w plenerze. Wczesnym popołudniem artyści grać będą pod pomnikiem Kopernika, a wieczorami kolejno na dziedzińcu ratusza, w amfiteatrze Muzeum Etnograficznego i w Dworze Artusa. Nowością będzie niedzielny koncert na wiślanej scenie.

Festiwal da m.in. okazję do posłuchania włoskich artystów. Zakończony w Polsce rockman Michele Cuscito, znany z projektu Orange Electric, wystąpi w Toruniu solo. Elektrycznego, nowoczesnego folk-bluesa proponuje Ricardo Grosso & RG Band. Warto zwrócić uwagę na Marco Marchiego & The Mojo Workers ze Szwajcarii. Muzycy nawiązują do korzeni bluesa. Chorwackie trio Franolic - Jovanović - Culap inspirowane jest muzyką arabską, turecką i bałkańską, łącząc je z bluesem i jazzem. Marko Jovanović poprowadzi również w tym roku warsztaty harmonijkowe. Harmonijkarz Joan Pau Cumellas i znakomity gitarzysta Valentin Moya z Hiszpanii tworzą muzykę nawiązującą do tradycyjnego jazzu, ale oprócz dawnych utworów wykonują również kompozycje Moyi.

Spora będzie w tym roku reprezentacja polskich artystów. Surowego, nowoczesnego bluesa usłyszymy w wykonaniu młodej grupy

Two Timer. Miłość do tradycyjnej amerykańskiej muzyki folkowej i jej nieco ponurego klimatu zaowocowała powstaniem formacji B&F Connection z wokalistką Joanną Knitter. Swoboda i pozytywna energia - znaki rozpoznawcze grupy Kraków Street Band – po raz kolejny udział się torunianom. Finał programu „Must Be The Music” był dla muzyków tylko punktem wyjścia do koncertowania na festiwalach w całej Europie. Nie zabraknie również na Harmonica Bridge lokalnego akcentu. Energetyczny mix bluesa, folku i rocka zaproponuje toruńska grupa Blues Szwaigiers. Zakończenie festiwalu to połączenie argentyńskiego tanga i jazzu w wykonaniu tria znakomitego bandeonisty i akordeonisty Wiesława Prządki. Warto zajrzeć również do Domu Muz na wystawę Roberta Wilka, który łączy pasję do fotografii z miłością do muzyki, co owocuje świetnymi zdjęciami koncertowymi.

(młk)



Marco Marchi & The Mojo Workers

Dalszy ciąg ciszy

■ Rozmowa z piosenkarką, autorką, scenarzystką, reżyserką, aktorką **MAGDĄ UMER**. Artystka gościła w Toruniu na zaproszenie Fundacji Platon im. Kuby Rumińskiego. Na dorocznym koncercie charytatywnym wraz z toruńskim pianistą Bogdanem Hołownią wykonała piosenki z ich wspólnej płyty „Bezsenna noc”.

■ Dziś jest Pani odludkiem czy doludkiem?

■ Jakie mądre pierwsze pytanie Pani zadała! Dzisiaj jestem w połowie drogi między odludkiem a doludkiem. Oczywiście postaram się zrobić wszystko, żeby nie dać tego po sobie poznać. Może to pogoda, może wiek, może sytuacja.

■ Mam nadzieję, że atmosfera Torunia wprawi Panią w doludny nastrój.

■ Jestem tutaj może i setny raz... i za każdym razem coraz bardziej zachwyam się urodą tego miasta. Może uroda Torunia pomoże.

■ Odludność dotyczy tylko ludzi obcych czy także rodziny i przyjaciół?

■ Bliscy mają najgorzej. Bo bliski wie, że wtedy muszę być sama. Tak zostałam stworzona i ubolewam nad tym od lat.

■ Kiedy ma Pani dzień odludny, trudno jest stanąć na scenie?

■ Bardzo. Kiedyś nie stawałam na niej przez siedem lat. I przez te siedem lat w ogóle nie przyszło mi do głowy, że jeszcze kiedyś się podźwignę

i stanę. Mówiąc najszczerzej, nie znam dnia ani godziny. Ale walczę i robię wszystko, żeby się nie poddawać.

■ Chciałabym mimo wszystko porozmawiać o ludziach w Pani życiu. Najpierw o środowisku, w którym zakiełkowałam Pani kariera. Na ile pozycja, którą ma Pani dziś, ma z nimi związek?

■ Gdyby nie starsi ode mnie o dwie czy trzy klasy przyjaciele ze szkoły średniej, moje życie potoczyłoby się zupełnie inaczej. W jakimś sensie Andrzej Woyciechowski i Krzysztof Knittel są jego współreżyserami. To oni postanowili założyć kabaret studencki, przypomnieli sobie, że w szkole śpiewałam Okudżawę i Wertyńskiego, że mówiłam wiersze. Zaproponowali mi tę zabawę, a ja się zgodziłam... bo bardzo ich lubiłam. I myślałam, że to będzie zabawa w czasie studiów, a ona trwa już pół wieku.

■ Na świecie nie ma już dwóch osób nierozdzielnie z Panią związanych: Agnieszki Osieckiej i Jeremiego Przybory. Przybora mówił, że jest Pani dla niego nieodzownym towarzystwem.

■ No właśnie. I gdzie On się podział?! Przecież dalej jest dla mnie nieodzownym towarzystwem. Tak chcę mu poopowiadać o wszystkim, co tu się dzieje, jak się ludzie kłócą, jakie szaleństwa wyczyniają na świecie. Mówię do niego, ale czy On to słyszy, nie wiem.

■ Na pewno słyszy!

■ Na pytanie, czy jestem osobą wierzącą, odpowiadam: powierzyłam. I to jedynie szczerą odpowiedź. Chwilami jestem aż za bardzo wierząca w Tamten Świat, a chwilami myślę, że to ułuda i że Tam nic nie ma.

■ Co wzięła Pani jako artystka i jako człowiek od Agnieszki Osieckiej i Jeremiego Przybory?

■ Od jednego i drugiego wzięłam najważniejszą cechę: życzliwość. Bo zanim ocenisz kogokolwiek, musisz próbować go zrozumieć,

Piosenka jest dalszym ciągiem ciszy. Andrzej Poniedziałki tak zapowiadał mnie kiedyś na scenie: „Proszę państwa, między ciszą a jej śpiewaniem jest niewielka różnica, ale na państwa korzyść”. Cisza ma wielkie znaczenie. Dla mnie dużo więcej waży i krzyczy niż wrzask



postawić się w jego sytuacji. Agnieszka była osobą bardzo otwartą, bratem łatwą garnącym się do ludzi i jednocześnie niewiernym jak kot. Jeremi był szalenie zdystansowanym typem samotnika, ale jak już się z kimś związał, był wierny jak pies. Oboje byli ludźmi pozbawionymi agresji, z tym że różnie się to objawiało. Jeremi w piosence „W mordę dać” mówił: wiem, że świat bywa i taki, ale ja nie chcę mieć z nim nic wspólnego. A Agnieszka mówiła: wiem, że tak bywa i chcę lepiej zrozumieć to, co się z tymi ludźmi dzieje, więc mogę wypić z nimi piwo przy budce ulicznej i porozmawiać o świecie i wszechświecie. Było ciekawie opowiadali.

■ Która postawa jest Pani bliższa?

■ Jeremiego. Chociaż podziwiam odwagę Agnieszki. Ja sobie wszystko wolę wyobrazić niż zobaczyć. Po raz pierwszy włączyłam komputer po pięćdziesiątym roku życia, ale to wynalazek dla mnie, bo mogę być

z ludźmi, nie stykając się z nimi bezpośrednio. Bardzo bym chciała nie być aż takim odludkiem, bo to nie wynika przecież z nieszanowania innych. Po prostu mam zbyt wiele kłopotów ze sobą, żeby mieć siłę na wchodzenie w kłopoty innych. Ale przecież i tak nieustannie w nie wchodzę. I cieszę się, gdy jednak mogę trochę pomóc.

■ Chcę wymienić jeszcze dwa nazwiska, tym razem osób, które są wśród nas: Krystyna Janda i Andrzej Poniedziałki. Są jak ogień i woda?

■ Tak. Tylko które z nich jest ogniem, a które wodą? Andrzej Poniedziałki jest bardzo inteligentnym, dowcipnym i nieprzewidywalnym chłopcem po sześćdziesiątce.

A Krysią zachwyciłam się jako aktorką-zjawiskiem i uważam nadal, że to światowy talent. To według mnie koleżanka Meryl Streep, ale świat o tym nie wie, bo świat nie wie wielu ważnych rzeczy. Z powodu naszego położenia geopolitycznego „Przysłuchanie” przeleżało dziesięć lat na półkach. W tym czasie Krysią mogłaby wyfrunąć w wielki świat. Ona przecież miała propozycję zagrania w „Wyborze Zofii” roli, którą zabrała Meryl Streep. Nas bardzo połączyła praca. Same nie możemy się temu nadziwić, bo ja muszę wytrzymać jej temperament, a ona mój brak temperamentu. Co roku wyjeżdżamy razem na wakacje i wtedy ona trochę zwalnia, a ja troszeczkę przyspieszam (choć bez przesady). Jest jeszcze jedna bardzo ważna osoba, która nas łączy. To Zuzia Łapicka. Zuzia ma niesłychaną umiejętność wprowadzania ludzi w dobry nastrój, a także takt, klasę, dyplomację, inteligencję i poczucie humoru. Jest bardzo ważnym łącznikiem między nami.

■ Z Bogdanem Hołownią nagrała Pani płytę „Bezsenna noc”. Często mówi Pani bezsennie noce?

■ Niestety. One nie są zupełnie bezsennie, bo zasypiam, ale po godzinie, dwóch się budzę i nie mogę zasnąć. Gdyby pani mnie zapytała, czego najbardziej zazdroścę Krystynie Jandzie, powiedziałabym, że mamy oraz tego, że ona w czasie bezsennych nocy może pracować. Ja przewracam się z boku na bok i utyskuję. Na utyskiwaniu na bezsenność mija mi połowa życia.

■ W piosence śpiewa Pani, że w czasie takich nocy myśli „o minionych latach”. Przeszłość ma duże znaczenie w Pani terażniejszości?

■ Z tą piosenką wiąże się niesamowita historia. Zaśpiewałam ją raz w życiu dwadzieścia lat temu - 7 marca 1997 roku we Wrocławiu, na koncercie poświęconym Mirze Zimińskiej. Tego dnia umarła Agnieszka. I nagle cały ten koncert stał się wieczorem poświęconym Agnieszce. Teraz, ile razy to śpiewam, myślę tylko o niej.

■ Kiedy dowiedziałam się o Państwa płycie, pomyślałam, że tym, kim Pani jest jako wokalistka, Bogdan Hołownia jest jako pianista.

■ To samo powiedział producent płyty Robert Kijak z Agory. Pewnie sto tysięcy osób umie zaśpiewać te piosenki lepiej ode mnie i być może Leszek Możdżer zagrałby bardziej wyrafinowane pasaży niż Bogdan, ale tu chodzi o jakiś specyficzny rodzaj wrażliwości i podobieństwa. Ale chyba nie mam tak trudnego charakteru, jak Bogdan (śmiej). W sensie artystycznym jesteśmy dobrym duetem, choć na co dzień pracuję z wybitnym



akompaniatorem i wspianym przyjacielem Wojtkiem Borkowskim. Wojtek jest pianistą klasycznym, a Bogdan swingującym jazzmanem. To też jakiś dar od Pana Boga, że starej kobiecie o symbolicznym głosie dał możliwość grania z takimi wspianymi muzykami.

■ Pomyślałam, że piosenki przez Panią wykonywane i grane przez Bogdana Hołownię nie przerywają, a w każdym razie nie przeszkadzają ciszy.

■ Na płycie „Bezsenna noc” i w ogóle na moich płytach, cisza jest ważna. Bo piosenka jest dalszym ciągiem ciszy. Wspomniany przez panią Andrzej Poniedziałki tak zapowiadał mnie kiedyś na scenie: „Proszę państwa, między ciszą a jej śpiewaniem jest niewielka różnica, ale na państwa korzyść”. Cisza ma wielkie znaczenie. Dla mnie dużo więcej waży i krzyczy niż wrzask. Ale tak jest dla pani i dla mnie, a dla tych, którzy grają muzykę rockową albo heavymetalową jest zupełnie inaczej.

■ Świat się boi ciszy?

■ Pytanie, czy świat chce zagłuszyć ciszę, czy zagłuszyć pustkę? Dla mnie muzyka, w której za głośno wali się w perkusję, jest dla ludzi niemuzycznych, którzy muszą wiedzieć, gdzie jest rytm. Nie rozumiem tego. Na szczęście są i inni perkusiści. Wojtek Młynarski napisał w piosence: „perkusja niech ledwo mię szura”.

■ Korzysta Pani z tekstów największych autorów, ale bardzo rzadko sama je pisze. Dlaczego?

■ Dziwię się, że w ogóle coś napisałam. To się stało przypadkiem. Kiedyś pojechałam ze wspianą Magdą Czapińską do Domu

Pracy Twórczej w Sopocie i ona bardzo długo pisała piosenkę dla Edyty Geppert. Co schodziła na obiad albo kolację, opowiadała o mecie tworzenia. Zapytałam, co jest takiego trudnego w napisaniu piosenki, po czym obiecałam przynieść coś na kolację. I tak powstało „Tak jak w kinie” dla Staszka Sojki, które stało się wielkim przebojem. Napisałam też piosenkę „Łza na rzesie” i całkiem o tym zapomniałam. Po jakimś czasie Magda Czapińska do mnie dzwoni, mówiąc, że Maryla Rodowicz nagrywa płytę i weźmie tę piosenkę. I znowu to się stało wielkim przebojem. Nie jestem jednak osobą, która znajduje przyjemność w siedzeniu i pisaniu. Jestem raczej Rachelą z „Wesela”, która mówi Poecie: „gust ten właśnie wielki miałam, żeby nie pisać - lichą formą się brzydzę”. W pisaniu jestem straszliwą amatorką. Muszę coś bardzo przeżyć, żeby mi się chciało napisać. Świat jest tak zaśmiecony słowami, że nie muszę się do tego dokładać. Ale rzeczywiście jest kilka piosenek, z których jestem dumna. Najbardziej z „Jest cudnie” śpiewanej przez Marylę i „Osobno”, którą ja śpiewam.

■ Śpiewane przez Panią teksty to absolutny kanon, tylko czy dla współczesnych odbiorców jest to ciągle komunikatywne?

■ Może jestem rozpieszczona przez swoją publiczność, bo mam poczucie, że moi słuchacze rozumieją, o czym śpiewam. Z drugiej strony wszystko, co robię, jest bardzo niszowe. To nie jest materiał na stadiony i wielkie tłumy. A dla mnie tłum to 10 osób... Boję się tłumów.

■ Pani piosenki, choć nostalgiczne, dzięki swojej łagodności pełnią funkcje terapeutyczne. Dostaje Pani takie komunikaty?

■ Tak, ciągle. Swoją sukces zawdzięczam chyba właśnie temu, że one są w pewnym sensie terapią. Mówi się, że mój „elektorat” to ludzie smutni. A ludzi smutnych jest niestety coraz więcej. To zresztą specyficzny rodzaj smutnych ludzi - obdarzonych poczuciem humoru. Uważam, że człowiek, który trochę myśli i widzi, co się dzieje na świecie, nie może być wesołym. Genialnie to ujęła Wisława Szymborska, mówiąc, że jej główne cechy to rozpacz i zachwyt. Mam dokładnie tak samo. Zachwyca się światem i rozpaczam, gdy patrzę, co się na nim wyprawia, i że temu złu, które się dzieje codziennie, co godzinę, nie możemy przeciwstawić. Z kolei gdy widzę coś wspianego w wykonaniu człowieka, dostrzegam, że może być też inaczej. Gdybym miała jakąkolwiek władzę w telewizji (a nigdy w życiu nie chciałam jej mieć), stworzyłabym drugi dziennik - kontrapunktowy - złożony z samych dobrych, ale prawdziwych wiadomości. Trzeba w dzisiejszym świecie przypominać, że dobro także istnieje i codziennie widać je gołym okiem. Tam także powinny być kamery i leczyć ten chory świat opowieściami o przywoitych

i pięknych ludziach... a jesteśmy codziennie zalewani najgorszymi wiadomościami.

■ Mówiła Pani, że stara się nie angażować w bieżące tematy, ale uczyniła Pani wyjątek, nagrywając z Grzegorzem Turnauem „Kolędę dla tęczowego Boga”, ze słowami poety Jarosława Mikołajewskiego. Czemu tym razem Pani nie milczała?

■ Nie mogłam patrzeć na te tonące dzieci, na ludzi stłoczonych w małych łódkach. Boję się tego, co się dzieje. Mam małe wnuki, przed którymi całe życie i obawiam się o ich przyszłość. Biskup Pieronek ostatnio powiedział, że mamy Kościół dobry i Kościół straszny. Ja staram się walczyć ze złem, robiąc to, co robię i czuję, że tym, co robię, pomagam ludziom. Ciągle mam tego dowody.

■ Problemy świata biorą się z braku wrażliwości. Pani tę wrażliwość kształtuje.

■ Nie można sprawić, żeby ktoś niewrażliwy stał się wrażliwy, natomiast z całą pewnością można wrażliwość pogłębić, kształtować. Od pół wieku staram się prezentować rzeczy piękne, mądre, dobre, które sprawiają, że człowiek nimi obdarowany staje się lepszy. To moja powinność. Na pewno nie walka, bo do walki się nie nadaje. Gdy widzę na Jasnej Górze brunatne koszule, zazdroścę ludziom, którzy potrafią podjąć walkę z nimi. Ja się ich śmiertelnie boję.

■ Artyści często dostosowują się do nowych czasów i mód. Pani woli konsekwentnie iść w poprzek trendom?

■ Ja po prostu nieustannie od 1968 roku mam wrażenie, że za chwilę skończę tę zabawę i przejdę do jakiegoś normalnego życia. Ale to się nie dzieje. Najuczciwszym wytłumaczeniem mojego istnienia na scenie jest, że dzielę się z ludźmi tym, co w danym momencie jest dla mojego życia bliskie, ważne, co mnie zachwycało. Piosenki, które śpiewałam, przedstawienia, które robiłam, zawsze były ważniejsze ode mnie. To nie ja byłam w roli głównej. Byłam tylko ogniwem, któremu Pan Bóg podarował rodzaj talentu, dzięki któremu to trafia do ludzi. Dlatego śmieję mnie te wszystkie ścianki, plotki, targowisko próżności, w którym zatracą się to, co najważniejsze - piękno i dobro.

Rozmawiała
Magdalena Kujawa



■ Profesor prawa, wybitny karnista Marian Filar i znakomity muzyk, wokalista i autor tekstów Tomasz Organek odstonili swoje katarzynki w Piernikowej Alei Gwiazd. Już po ogłoszeniu nominacji Organek został laureatem Fryderyków w kategorii album roku („Czarna Madonna”) i piosenka roku („Missisipi w ogniu”). Po dodaniu na deptaku przed Dworem Artusa kolejnych dwóch miesięcznych tablic, aleja liczy ich już trzydzieści. Wydarzenie było jednym z najważniejszych punktów obchodów Święta Miasta. *Fot. Adam Zakrzewski*



■ Historia była tematem wiodącym 21. Toruńskiego Festiwalu Książki. Przez dziesięć dni odbywały się spotkania autorskie, debaty, warsztaty i wiele innych wydarzeń. Gościli u nas m.in. Magdalena Grzebałkowska, Filip Springer, Wojciech Kuczok i Jakub Żulczyk. O tym, czy potrzebna nam dziś literatura ku pokrzepieniu dyskutowali laureaci Nagrody Nike Olga Tokarczuk i Marian Pilot, a rozmowę moderował Michał Nogaś. *Fot. Magdalena Kujawa*



■ „Pod wspólnym niebem” – taki tytuł nosił koncert plenerowy zorganizowany z okazji Święta Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Pod niebem toruńskich Jordank na scenie spotkały się takie gwiazdy, jak Katarzyna Nosowska, Kayah (na zdjęciu), Katarzyna Groniec, Ania Dąbrowska, Julia Pietrucha, Grubson i Mariusz Lubomski, a całość poetycko poprowadził Rafał Bryndal. *Fot. Magdalena Kujawa*



■ Największe hity („My name is Luca”, „Tom’s Dinner”) oraz zupełnie nowe piosenki zabrzmiały w sali na Jordankach podczas koncertu znakomitej amerykańskiej wokalistki folk Suzanne Vegi. Uroczne ballady dały początek letniemu cyklowi Koncertów pod Gwiazdami, organizowanemu przez Centrum Kultury Dwór Artusa. W lipcu wystąpią jeszcze: Adam Nowak, Hey, Wojtek Mazolewski i Marek Piekarczyk. *Fot. Wojtek Szabelski/freepress.pl*



■ Dziewięć koncertów odbywających się w różnych toruńskich kościołach złożyło się na 32. Świętojański Festiwal Organowy. Wystąpili w nim najlepsi polscy instrumentalniści. Festiwal zainaugurowany został jeszcze w maju w katedrze śś. Janów koncertem Radosława Marca z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej Akademii Muzycznej w Gdańsku pod dyrekcją Zygmunta Rycherta. Od tego roku przed publicznością ustawiony został ekran pozwalający na oglądanie organisty. *Fot. Adam Zakrzewski*



■ Dwie premiery przygotowały toruńskie teatry na zakończenie sezonu. Dla młodzieży Zbigniew Lisowski zrealizował w Bajach Pomorskim przedstawienie na motywach „Robinsona Crusoe”. Powieść Defoe reżyser przeczytał przez pryzmat współczesności. Historię opartą na biografii włoskiego psychopatycznego mordercy w sztuce Bernarda-Marie Koltèsa „Roberto Zucco” opowiedziała w Teatrze im. Horzycy Lena Frankiewicz. Zadała widzom pytanie, na ile Zucco jest produktem dysfunkcyjnego społeczeństwa, a zbrodnie przez niego popełniane - konsekwencją mechanizmów działających w zbiorowości. *Fot. Magdalena Kujawa*

Niewidzialny most

■ Jest taki most w Toruniu, na którym stoją domy. To Most Pauliński – ulica, która swoją nazwą naprawdę może intrygować.

W pobliżu nie widać na pierwszy rzut oka ani mostu, ani rzeki, ani śladów po braciach i ojcach z zakonu paulinów, którzy w Toruniu osiedli dopiero przed dwudziestu laty. A zatem skąd na toruńskiej starówce wziął się ten niezwykły most?

Zbudowano go w XIV w. na terenie stanowiącym granicę między dwoma organizmami miejskimi – Starym i Nowym Miastem Toruniem. Istniało tu (i nadal istnieje) naturalne zagłębienie, dostosowane w średniowieczu do pełnienia funkcji fosy. Płynął tędy nieistniejący już niewielki strumień Postolsk oraz większa od niego Bacha (Struga Toruńska), doprowadzona do Torunia przez Krzyżaków sztucznym kanałem, mającym swój początek w Grębocinie. Tak naprawdę obie rzeczki dałoby się przeskoczyć większym susem lub przejść po zwykłej kładce. Mimo to postawiono nad nimi potężny, pięcioprzęstowy most, który zachował się do dziś poniżej poziomu ulicy i który przypomina swym wyglądem ustawione w rzędzie, sklepione kolebkowo nimi wody w celu wypełnienia fos w północnej części miasta. Most był na tyle szeroki (ok. 15 m), że już w średniowieczu zaczęto wznosić na nim niewielkie domy, które z czasem rozbudowano do rozmiarów znajdujących się tu do dzisiaj kamienic.

Nie było to chyba najlepsze miejsce do zamieszkania i to nie tylko z powodu wilgoci. Od strony ulicy Podmurnej most przylegał



do niezachowanej Bramy Paulińskiej, w której do poł. XIX w. mieściło się największe miejskie więzienie, zaś kierując się w stronę Nowego Miasta można było po krótkim spacerze natknąć się na zlokalizowany przy ul. Wysokiej dom toruńskiego kanta i sąsiadujące z nim nierządnice. Pozytywnie wyróżniał się w tym otoczeniu tylko kościół św. Mikołaja i stojący przy nim klasztor dominikanów. To właśnie ich nazywano w Toruniu „paulerami” bądź „paulinami”, co wyjaśnia zagadkę pochodzenia drugiego członu nazwy najstarszego i najbardziej tajemniczego toruńskiego mostu.

dr Michał Targowski



KONKURS

Pod jakimi dwiema ulicami przepływa Struga Toruńska przez obszar toruńskiej starówki?

Z rozwiązaniem prosimy do nas dzwonić 14 sierpnia o godz. 11.00 pod nr tel. 56 611-86-82. Pierwsza osoba, która się do nas dzwoni, otrzyma gadżety promocyjne miasta. Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Na miejscu opisanej w felietonie kamienicy Pod Białą Damą znajduje się dziś perfumeria Douglas. Nagroda trafia do Pani Renaty Brejskiej.



1 Pomnik Kopernika | Copernicus Monument

2 Ratusz Staromiejski | Old Town Hall

3 Kamienica pod Gwiazdą | Star House

4 Dwór Artusa | Artus Court

5 Statuetka Flisaka | Raftsmen Statue

6 Kościół Św. Ducha | Church of the Holy Spirit

7 Kościół NMP | Church of the Virgin Mary

8 Krzywa Wieża | Leaning Tower

9 Spichrz gotycki | Gothic Granary

10 Brama Klasztorna | Monastery Gate

11 Baszta Gołębnik | Dovecote Tower

12 Brama Żeglarska | Sailor's Gate

13 Pałac Dąbskich | Dąbski Palace

14 Dom Kopernika | Copernicus House

15 Katedra św. Janów | St. Johns' Cathedral

16 Pałac Eskenów | Eskens' Palace

17 Brama Mostowa | Bridge Gate

18 Dwór Mieszczański | Burghers' Court

19 Zamek Krzyżacki | Teutonic Castle

20 Kościół Św. Jakuba | Church of St. James

21 Zbór Ewangelicki | Evangelical Church

Muzea | Museums

Galerie sztuki | Art galleries

Kina | Cinemas

Teatry | Theatres

Stacje benzynowe | Filling stations

Hotele | Hotels

Kempingi | Campings

Parkingi płatne | Parking meter

7 Informacja Turystyczna | Tourist Information - Rynek Staromiejski 25



6.07.
CZW.
20:30

ADAM NOWAK
i Akustyk Amigos

■ Dwór Artusa

Pod patronatem Marszałka Województwa
Kujawsko-Pomorskiego Piotra Galbickiego

HEY

13.07.
CZW.
21:00

■ Amfiteatr Muzeum Etnograficznego



23.07.
ND.
21:00

WOJTEK MAZOLEWSKI CHAOS PEŁEN IDEI
ft. Wojciech Waglewski, Piotr Ziola, Vienio

■ Amfiteatr Muzeum Etnograficznego

MAREK PIEKARCZYK
Akustycznie

Pod patronatem Starosty Toruńskiego
Miasteczka Graczyka

30.07.
ND.
21:00

■ Amfiteatr Muzeum Etnograficznego



■ Festiwal Improwizacji Teatralnej
JO!

1.07. / sobota / godz. 18:00
2.07. / niedziela / godz. 18:00

■ Zwiedzanie Dworu Artusa / 18.07. / wtorek / godz. 16:30 i 18:00
2.08. / środa / godz. 16:30 i 18:00

■ **Kwartet Infinito**
Muzyka filmowa

27.07. / czwartek / godz. 19:00



■ **Kwartet Infinito**
ft. Maria Mieszczankin
Od Elvise do Lady Gagi

21.07. / piątek / godz. 19:00
29.07. / sobota / godz. 19:00
4.08. / piątek / godz. 19:00

www.artus.torun.pl



#wdworzedziejesie
#koncertypodgwiazdami

cały program na str. 12